

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.
na prowincyi:
roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego część 20 h., nadesłane wiersz gromadom 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

	poran.	popoł.
We Lwowie	4 h.	6 h.
na prowincyi	6 h.	8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Włości rentowe.

Z bardzo ważną ustawą pod względem gospodarczym i społeczno-politycznym przychodzi Wydział krajowy na obecną sesję sejmową. Idzie mianowicie o wydanie takich przepisów, któreby umożliwiły zachowanie i utrzymanie istniejących posiadłości rolniczych średnich rozmiarów i któreby ułatwiały tworzenie nowych posiadłości średnich włościańskich. Idzie więc o tę kategorię własności ziemskiej, która stanowi prawdziwą podwalinę budowy społecznej, a do której odnosiły się już dawniejsze usiłowania reprezentacji kraju, zmierzające już to do zwalczania lichwy, już to do stworzenia odpowiedniej organizacji kredytu, lub do utworzenia przy Banku krajowym osobnego oddziału parcelacyjnego.

Do tego też celu zdążyły wnioski poselskie Hupki i Potoczka na zeszłorocznej sesji sejmowej przedstawione.

Projekt ustawy „o tworzeniu włości rentowych“, który obecnie Wydział krajowy przedkłada Sejmowi, jest właśnie rezultatem owych wniosków, jakoteż uchwał komisji agrarnej.

Jak wiadomo, Sejm po gorących rozprawach nad sprawozdaniem komisji agrarnej o wnioskach pp. Hupki i Potoczka, odesłał całą tę sprawę do Wydziału krajowego bez żadnego specjalnego polecenia. Wydział krajowy po przeprowadzeniu badań i studyów nad tą kwestyą, uznając sprawę poruszoną wnioskiem p. Hupki o niepodzielnych zagrodach i p. Potoczka o włościach rentowych za dojrzałą do ustawowego załatwienia, przygotował dwa projekty ustaw, jeden „o tworzeniu włości rentowych“, drugi „o czasowej niepodzielności posiadłości rolniczych, korzystających z kredytu rentowego“.

Pierwsza zawiera przepisy prawne, określające, co to jest włość rentowa, w jaki sposób i pod jakimi warunkami kraj udzielać będzie pomocy takim posiadłościom, kiedy włość traci charakter włości rentowej, następnie postanowienia o władzach, powołanych do tworzenia włości, wreszcie o emisji listów rentowych i ich gwarancji.

Pod włością rentową rozumie ustawa takie posiadłości rolnicze średnich rozmiarów, które stanowią wyłączną własność jednej osoby, lub współwłasność małżonków, obejmują zabudowania mieszkalne i gospodarcze, lub na których zabudowania potrzebne mają być wzniesione i obejmują grunta o powierzchni od 3 do 60 ha, wykazujące rocznego czystego dochodu katastralnego nie mniej jak 50 k., a nie więcej jak 1000 k. Takie gospodarstwa, obciążone pożyczką, spłacalną roczną rentą i w księdze gruntowej jako niepodzielne gospodarstwo zapisane, nazywa ustawa włościami rentowymi.

Pożyczka rentowa udzielana będzie na 56 lub 78 lat i przez cały czas trwania

stosunku pożyczkowego, posiadłość musi pozostać niepodzielną.

Właściciel włości rentowej nie będzie mógł wcześniej wypowiedzieć pożyczki, jak po upływie lat 10 od zaciągnięcia tejże, zaś władzy udzielającej pożyczkę, pod pewnymi okolicznościami wolno będzie udzielić zezwolenia i na wcześniejsze spłacenie renty w całości lub części.

Władzami powołanymi do tworzenia włości rentowych mają być: krajowa komisja dla włości rentowych i Wydział krajowy.

Wydział krajowy wydawać będzie opiewające na okaziciela półrocznie z dołu oprocentowane po 4 od sta i po 4½ od sta listy rentowe, a Sejm osobną uchwałą, oznaczy granice, do jakiej wysokości emisja listów nastąpić może. Za listy te gwarantuje kraj, a nadto proponuje Wydział krajowy osobną rezolucją, wyjednanie subsydaryjnej poręki rządu za oprocentowanie tychże listów.

Na razie proponuje Wydział krajowy *maximum* emisji listów rentowych na 5 milionów koron.

Taki jest w najgłówniejszych zarysach projekt ustawy o włościach rentowych.

Drugi projekt ustawy o czasowej niepodzielności posiadłości rentowych określa warunki, pod jakimi może być dopuszczonem wydzielanie pewnych części z takiego gospodarstwa, jego parcelacja i zniesienie gospodarczej samodzielności, dalej o uwidocznieniu tej niepodzielności w księdze gruntowej, o niemożliwości łączenia dwu lub więcej gospodarstw rentowych w jedno większe gospodarstwo, chyba, żeby każde z nich stanowiło odrębną samodzielną całość, dalej, kiedy gaśnie niepodzielność, wreszcie rozmaite przepisy, dotyczące wpisów do ksiąg gruntowych.

Cesarz w Pradze.

(List korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Praga, 12 czerwca.

(Gor.) Artykułami w polotym stylu ody święci całe dziennikarstwo miejscowe pamiętny dzień dzisiejszy z powodu przybycia monarchy do królestwa Czeskiego; słowami uniesienia uroczystościowego i zapachu witają dzienniki niemieckie „cesarza“, zaś czeskie „króla“. W różnicy ostatniego wyrazu leży też różnica przyjęcia, o ile to wiąże się z pewnymi życzeniami i nadziejami na przyszłość poruszającymi dyamentalnie przeciwieństwa serca jednej a drugiej ludności krajowej. Czesi wszedłszy na drogę umiarkowania i „pracy pozytywnej“, czynią tylko pośrednio swoim uczuciom prawnopolitycznym zadość, podczas kiedy Niemcy otwarcie zastrzegają się przeciwko prawnopństwowemu dążnościom czeskim. Obydwa kierunki, lubo w Wiedniu zawarły zgodę na polu gospodarzem, różniczkują się ściśle nieraz z drobnostkową śmiesznością na polu politycznym i narodowym, chociaż

zarówno Niemcy jak i Czesi uśmiechają się, doba ożywni otuchą, do snuksa przyszłości wypowiadając nadzieję, że może stać się drugi cud i tymczasowe czesko-niemieckie porozumienie się ekonomiczne zamieni w trwałą zgodę polityczno-narodową.

Przyszłość zakryta grubą powłoką. Jałową jest rzeczą nateżać wzrok, by spoglądać w nieprzejrzystość. Lepiej zostawić przyszłość na boku, a zajmować się teraźniejszością, stwierdzając, że przeciwnictwa narodowe mimo wszystko, mimo posłannictwa podróży cesarskiej zarysowują się dość ostro, nie tylko w powyższej zaznaczonych wyrazach „cesarz“, a „król“ i różnicy barw używanych do dekoracji domów — Czesi dekorują je barwami królestwa czerwono białymi, Niemcy barwy państwowe czarno-żółtymi — lecz w całym tonie prasy, a nawet małych starciach przypominających dawniejsze czasy wojenne. Dzisiejszy lider *Bohemia* nie brzmi wcale pokojowo, a z drugiej strony i *Narodni Listy* nie wygrywają melodyj ugodowych na swoim klaryncie. Na „trzedzie Ferdynanda“ (ulicy Ferdynanda) o mało co nie przyszło przed czytelną studentów niemieckich do bójki, z powodu, że oni lokal swój ozdobili na zewnątrz barwami niemieckimi czarno-żółto-czerwone.

Publiczność rzuciła się na tę dekorację i poczęła ją zdzierać. Policja przeszkodziła. Studenci przedłożyli namiestnictwu ustawy stowarzyszenia, pozwalające mu używania tych barw. Byli w swem prawie, lecz gdy publiczność stała wciąż tłumnie i groźnie przed „prowokacją“, namiestnictwo rozstrzygnęło, że „w interesie utrzymania spokoju i porządku“ barwy narodowo-niemieckie mają być usunięte i policja je usunęła. Niemcy z drugiej strony robią wielką polityczną sprawę z tego, że minister czeski dr. Rezek ma towarzyszyć cesarzowi w podróży z Pragi do „rdzennie niemieckich“ Lutomerzy (Lutomeritz) i Ujścia (Aussig). Obopólne, tak subtelne drażliwości, objawiające się zresztą prawie na każdym kroku i przy każdej sposobności, nie są pomyślną zapowiedzią na przyszłość, natomiast wskazują, że jeśli się nie stanie cud powtórnie i jedna lub druga strona wojująca nie ustąpi z stanowiska głównozasadniczego, dużo jeszcze upłynie wody w Woltawie i Łabie, zanim przyjdzie do narodowej zgody pomiędzy Czechami a Niemcami.

Bądź co bądź dynastyczne uczucie i pewne oczekiwanie spełnienia życzeń, drżące w głębi serc jednej i drugiej narodowości krajowej, lubo ostatnie jest sobie wręcz przeciwne — napawają całą ludność kraju bez różnicy narodowości zachwytem i zapalem, łączącym się w ogóle harmonijnie a składającym się razem na wspaniałe nad wszelki wyraz przyjęcie, jakiego dozna król a cesarz w Pradze a zarówno w Lutomerzycach i Ujściu. Praga, umiejaca przy uroczystościach występować okazała i suto, przewyższa tym razem sama siebie przez rozwinięcie niebywałego przepychu pod względem dekoracji miasta.

Tak imponująco wystrojonego i przyozdobionego

Publiczność krakowska i publiczność artystyczna.

I.

Utarło się u nas przekonanie, że publiczność krakowska jest publicznością artystyczną; tak się utarło, że szczerze przyłgnęło do świadomości krakowianina.

Legitymację na podobne przekonania dają przedewszystkiem fakty: Mamy spory procent ludzi inteligentnych, którzy w miarę potrzeby traktują sztukę uczeni, spory procent odczuwających ją bez maksymalnej barbary, wiele zamożnych kobiet, które nie trudnią się pracą, w epoce pozakarnawalowej lubią sztukę, mamy całe szeregi osób, osobiście znających literatów miejscowych i artystów, a więc „bezpośrednio stykających się z piśmiennictwem i sztuką“, tkwi w nas tradycja teatralnej kultury, wyższej bez zaprzeczenia od lwowskiej i warszawskiej. Wspominamy chętnie o Przybyszewskim z jednej strony, o archaizmie gotyckim z drugiej, skwapliwie po sukcesie „Wesela“ wykrywamy powinowactwo z „krakowskim dzieckiem“ Wyspiańskim, odczuwamy w sobie ton.

Legitymację daje nam dalej taka publiczność premierowa, co sobota zbierająca się o siódmej na *jour fixe* w teatrze miejskim, publiczność dyskretna, odpowiednio przychylna, odpowiednio, choć chłodna, a pobłażliwa, dobrem wychowaniem wobec sztuki, dystynkcyą, rezerwą artystyczną, odbijająca naprzy-

kład od warszawskiej widowni, jednomyślnie entuzjastycznej dla każdej sztuki i każdego aktora.

Mamy świadomość krytyczną.

Legitymację artystyczną otrzymujemy z rąk tych żadnych sztuki tłumów, co niedzielne po południu po mszy u OO. Zmartwychwstańców w skupieniu pełnym kulcie — trawia na wystawie sztuk pięknych, z tych naprawdę wykwinem zroszonych rozmów, dostatecznie sceptycznych uwag o miernotach wystawowych, w miarę zachwytem owianych ocen arcydzieł.

— Pan profesor raczy może łaskawie rzucić okiem na pracę młodego malarza Weisa — proponuje delikatnie a z uśmiechem sędziwemu estecie esteta, pracujący na zasłużoną sędziwość.

— Malczewski! Malczewski!! Ten tryptyk!!! Symbol!!! Symbol... Przepadam za symbolami. Pan Stanisław mówi, że lubi symbole tylko w miłości. On ma czasem nadzwyczajne powiedzenia. Jak to genialnie Malczewski pomyślał, że ten chłopaczyna pasie świnię... Takie to nadzwyczajne. To jest to, co Miriam nazywa: dotrzeć do głębi — wynurza się w kącie panna Zofia przed swoją przyjaciółką panną Zofią.

— Tu Włodzimierz Tetmajer! Bardzo słoneczne. Widział pani wczoraj Rydlową w teatrze. Jak Tetmajer niestychanie daje Bronowice. Nie czuje pani zapachu żyta, i to specyficznie żyta, panno Zofio... Bronowice... Ciekawa rzecz, czy owa Rachel naprawdę taka moderne? „Rozkochana w polskości chata... Będziemy se fijołeczki smykać...“ Nadzwyczajne. Po-

winno na „Weselu“, jako motto być wypisane: będziemy se fijołeczki smykać; specyficznie to: fijołeczki se smykać se będziemy, bo to jest właśnie to „Wesele“ to: dotrzeć do głębi, panno Zofio.

Gdzie się ruszyć, wszędzie najczystsza atmosfera sztuki, wszędzie to wyłączone oddanie się jej, to bezpośrednie zetknięcie narodu ze sztuką. I ta dystynkcyą, z jaką się w palce bierze najdelikatniejsze rzeczy, które sztuką są; ta kultura! Ten ogrom zbiorowego pragnienia, tłumnego ukochania sztuki, ta szlachetna tęsknota za wykazaniem swego ukochania, to wielkie zespolenie dla sztuki tylu wykwinnych pań i wytwornych jegomościów. Renesansowe tło!

— Daję panu słowo honoru, — zaręcza mi socjologicznie ujmujący rzeczy gentelman — że każda krakowska niedziela to jeden więcej impuls narodowej sztuce. Czy pan naprawdę może sobie wyobrazić witraże Wyspiańskiego bez całego tego podścieliska ideowego, jakim jest, proszę ja pana, zachwyt trzystu ludzi naraz. Psychologia tłumy, proszę pana, psychologia tłumy. Na to nie ma rady.

Wszędzie to imponujące wysnuwanie wprost do celu zmierzających wniosków, wszędzie ów z prawdziwej kultury idący pęd ku dociekaniu pierwotnych przyczyn, wszędzie to inteligentne kojarzenie pojedynczych objawów z bezwzględną całością życia, wszędzie to na wysokości wyznanej nauki stojące socjologiczne a jednak łagodne dystynkcyą wzmoczone ujęcie sztuki.

— Nadzwyczajnie kocham słońce, panno Zofio, pejzaż! Tylko pejzaż!! Jak ja kocham Tetmajera za jego bronowickie, polskie słońce. Bronowice...

miasta, chociaż nie jedną odbyłem uroczystość w rozmaitych miastach Europy, jeszcze nie widziałem. Na wielkie i nadzwyczajne dzieło złożyły się tu razem bogactwo kraju i ludności, wysoko rozwinięty przemysł i sztuka, stosowana do ostatniego. Bramy tryumfalne, szczególnie brama, zamykająca plac Wacławski, są nie tylko cackami stylowego budownictwa, lecz zarazem cackami dekoracyjnymi, na co złożyły się malarstwo i rzeźbiarstwo, stosowane do rękodzieła. Stylowość nowożytna i zachwycający koloryt każdej większej a bogatszej dekoracji są ośniewające. Widać we wszystkim szkołę Muchy, jak gdyby pod jego kierownictwem przystrajano miasto. Cudowny widok przedstawia w szczególności plac a właściwie bulwar Wacławski. Powiewa na nim po obydwóch stronach las wysokich drzew masztowych barwnymi chorągiewkami, festonami i girlandami choi nowymi. Domy zdobne u szczytu także chorągiewkami poosłaniały powabnie swoje fasady w kolorowe materye, pomalowane w złocenia a przyozdobione kwiatami, obrazami, inicjałami i godłami z lampek elektrycznych, transparentami, rzeźbami i t. p. Niektóre gmachy ubrane w drogą makatę. Na Przekopie ma jedna kamienica ubrany cały front w płachty czerwonego, ciężkiego aksamitu, złotem suto haftowanego. Nowo budujące się domy przysłonięto całkiem materyami, ubrano draperie girlandami i złoceniami kapitolowe. Ratusz, miejska kasa oszczędności, bank krajowy, kilka pałaców szlacheckich i inne jeszcze gmachy tak efektownie i bogato dekorowane, iż ośnić muszą każdego.

A całe śródmieście już od wczoraj rana zalane tysiącami tłumami ludu. Na ulicach główniejszych ścisł nadzwyczajny. Zajmująca mozaiką różnorodnych typów i ubrań. Od miejscowej ludności odbijają wieśniacy z różnych części kraju. Widać nawet Słowaków morawskich w krzyżach jaskrawych strojach narodowych. Słychać wśród tłumów często język niemiecki, różne odcienia narzeczone. Są to przybysze z Niemiec, o których dzienniki czeskie piszą, że odróżniają się korzystnie od swoich ródaków krajowych uprzejmością. Są to po największej części jowialni Saksonczycy z okolic nadgranicznych. Czeszy Niemcy, skupieni w Lutomerzycach i Ujściu, stronią od czeskiej Pragi. Będą oni u siebie witali cesarza po swojemu.

Przez całą noc i obecnie jeszcze, chociaż do przyjazdu cesarza jest jeszcze tylko dwie godziny, pracowano i pracują jak najskrętniej nad ukończeniem dekoracji.

Okno mego pokoju wychodzi na „plac Wacławski“. Cóż za olbrzymie tłumy ludzi wypełniają go. Fala olbrzymia porusza się w górę ku dworcowi, widać, iż spieszą im. W tem wskazówka dla mnie, bym kończył list i starał się dostać na peron dworca, by być świadkiem powitania przybywającego monarchy. Trzeba list więc kończyć, choć miałbym nie jedno jeszcze do napisania. Inaczej trudno będzie się przebić przez ciżbę. Jazda kołowa na całej drodze, którą cesarz odbywać będzie, wjazd z dworca kolejowego na Hradczyn, zastanowiona. Wśród tłoku ludzi jazda byłaby niepodobną. Pokazują się silne oddziały policyi. Robią szpalery. A pogoda? Wczoraj było prześlicznie, choć panował wielki upał. Dziś nawet chłodnawo i niebo w części pokryte chmurami. Czy będzie deszcz? Na to słyszę odpowiedź jednego z miejscowych, stojącego obok mnie:

— Nie będzie z pewnością. Ces... król ma szczęście. Nie darmo Niemcy mówią i piszą o *Kaiservetter* — co przetłumaczył na czeskie: „królewskie pocasi“ (królewska pogoda). Spieszę na dworzec.

Tu panna Zofia urwała, kontemplując resztę entuzjizmu w na polity marzącym rojeniu — potem zwolna, wiziwnie zaczęła:

— Miałam gorset cały w centkach i zieloną spódnice, siedziałam w łóżu, on przyszedł dopiero na drugi akt. Ogromnie mu się udała dzisiejsza recenzja. A czytała pani, jak trafnie napisał o złotem runie? Jak gdyby mi z ust wyjął moje zdanie. Porównanie z Grekami... Fatum... fatum... Ogromnie lubię myśleć o fatum, panno Zofio. Konieczność. Przecławski musiał uwieść Jukę — i z tego wynika fatum.

Wszędzie to żywiołowe bratanie tego, czego nikt nie zbrata, sięganie, gdzie nikt nie sięgnie. Ta zdolność do syntezy. I ta nadzwyczajna wytworność.

Legitymację na tytuł do artystyczności daje Krakowowi, przyjęta już w Warszawie do wiadomości, nazwa „szkoła krakowska“. Nasi młodzi. Legitymację w razie potrzeby da powodzenie Śliwickiego u pań warszawskich, a Tarasiewicz u lwowskich. Legitymację dadzą sromotne upadki lichych sztuk, a powodzenia dobrych (o upadku dobrych, a powodzeniu lichych nie ma potrzeby rozgłaszać). Da na żądanie frekwencya słuchaczek historii sztuki, ciche oburzenie na barbarzyństwo przy odnawianiu Wawelu, w tajemnicy rzucane dowcipy na znawstwo i smak hr. Tarnowskiego, radość z powodu przyznania premii Akademii umiejętności „Kazimierzowi Wielkiemu“ Wyspiańskiego, uciecha

Z Krakowa.

Kraków, 14 czerwca.

(c) Z okazji ostatniego wyboru rektora uniwersytetu Jagiellońskiego krąży tu ciekawe wieści w kołach, zbliżonych do szkoły Jagiellońskiej. Mówią o rozmyślnem pominięciu prof. dra Rostafińskiego, któremu wybór faktycznie obecnie się należał. Nie można zrozumieć pominięcia prof. Rostafińskiego, który jako profesor i uczony położył zasługi; grały tu nie zawodnie osobiste niechęci i uprzedzenia, które miastu naszemu osobną wyrobiły sławę. Powodem pominięcia nie mogły być w żadnym razie nieporozumienia administracyjne, zachodzące między prof. drem Rostafińskim, jako dyrektorem ogrodu botanicznego, a ogrodnikiem p. Pohlem, będące obecnie przedmiotem dochodzeń.

Miasto nasze w ostatnich czasach popadło w stan opłakanej obojętności pod względem administracji gminnej. Dogasająca Rada z wielkim wysiłkiem spełniała swoje zadania; najważniejsze sprawy przewlekły się w nieskończoność. Chorobą chroniczną autonomii stał się brak kompletów, potrzebnych do odbycia pełnych posiedzeń Rady i ważnych sekcji lub komisji. To też nikt nie brał na seryo rozpoczętych niedawno posiedzeń komisji inwestycyjnej; wszyscy byli przekonani, że z powodzi narad nie wyłoni się żaden czyn faktyczny.

A przecież stało się inaczej. Na piątek już zwołano posiedzenie Rady miasta, a jako pierwszy punkt porządku dziennego znajdują się wnioski komisji inwestycyjnej w przedmiocie wykonania robót niezbędnych i projekt pokrycia wydatków. Wnioski projektują wykonanie robót za ogólną kwotę 4,600.000 koron i to robót, mających dla miasta bardzo ważne znaczenie. Do robót tych należą: rozszerzenie rzeźni, budowa hal targowych, stacji elektrycznej, aresztów miejskich; dalej przebudowa gmachu magistratu i kilku szkół, budowa Muzeum technicznego, łazienek ludowych, kanałów, bruków, regulacja ulic. Program robót zestawiony bardzo praktycznie; nie pociąganie nowych ciężarów, gdyż nowe budowle przyniosą dochody z jednej strony, a z drugiej oszczędności na płaconych dotąd czynszach za wynajęte lokale na biura magistratu i szkoły. Cała pożyczka inwestycyjna na roboty publiczne i konwersję mniejszych długów miejskich wyniesie 7,000.000 koron, a oszczędności i dochody pokryją ratę roczną i oprocentowanie.

Szło wszakże o to, aby część robót rozpocząć już teraz i dać zarobek ludności, żyjącej w opłakanych stosunkach. I tu poradzono sobie bardzo zręcznie: zanim pożyczka będzie przeprowadzona, uzyskano od dyrekcji funduszu propinacyjnego we Lwowie ulokowanie jednego miliona koron w funduszu gminnym na rachunek bieżący, w miejskiej kasie otworzyć się mający. Fundusz propinacyjny może dać każdej chwili pieniądze, przez co ułatwi gminie uzyskanie pożyczki w korzystnych warunkach i umożliwi prawie natychmiastowe rozpoczęcie robót inwestycyjnych w zakresie miasta i ludności.

Publiczną jest tajemnicą, że I wiceprezydentowi miasta, profesorowi drowi Juliuszowi Leo należy zawdzięczyć tak szybkie i pomysłne przeprowadzenie ważnej i żywotnej sprawy. Mówią, że prof. dr. Leo pragnie w ten sposób utorować sobie drogę do objęcia fotelu prezydyjnego. Zapewne droga to najprostsza i najpewniejsza, tylko wytrwale zdążać nią trzeba. Nie ulega wątpliwości, że Rada na piątkowym posiedzeniu uchwali jednomyślnie wszystkie wnioski komisji inwestycyjnej i rozejdzie się na wa-

z powodu „Natręta“ panny Wójcickiej, cały ton nieomal paryski, w jakim się kąpie foyer i korytarze teatralne w antraktach premiery.

Da nadewszystko kilka nazwisk, które się chowa na czarną godzinę, kilka atutów artystycznych. Artystyczna atmosfera Krakowa składa się ostatecznie nie tylko ze samych pańien Zofij i uśmiechniętych z urzędu estetów; estetyczne życie Krakowa ma swoje seryo chwile po za południem niedzielnym po mszy u OO. Zmartwychwstańców. Nie da się zaprzeczyć zwłaszcza jedno: mimo zarazy, jaką rozsiewają rewolwerowe nurty pewnego przynajmniej odłamu prasy krakowskiej, mimo anemii estetyczną innego, mimo wyraźną walkę, jaką świadomie, czy bezwiednie wytacza sztuce prasa w pewnych swoich przedstawicielach, Kraków w zestawieniu z resztą Polski daje jeszcze ze siebie najmożliwsze warunki egzystencji artyście i sztuce.

Jeżeli może być mowa o jakiejś publiczności artystycznej, jeżeli taką publiczność do życia powołać można, to zdaje się jednak najłatwiej to się da skutecznie nie gdzieindziej, tylko w Krakowie.

Teraz się tylko rodzi pytanie, co to jest publiczność artystyczna i czem się ma różnić od publiczności choćby najwytworniejszej, lecz dyletanckiej?

(Dok. nast.).

Adam Siedlecki.

kacye, podobnie jak parlament po uchwaleniu przedłożenia inwestycyjnych dra Koerbera.

Nareszcie parlament zatwierdził także sprawę odstąpienia krajowi budynków na Wawelu. Teraz więc kraj przystąpić musi do wzniesienia całego szeregu koszar i kancelaryj, oraz szpitala wojskowego. Ożywi się więc znacznie ruch budowlany w Krakowie w roku przyszłym.

Ale najważniejszą jest sprawa przystąpienia do restauracji samego zamku królewskiego. Tu będą potrzebne miliony. Panuje też przekonanie, że obecnie Sejm wybierze deputację do cesarza z podziękowaniem za odstąpienie Wawelu na rzecz kraju; wybrana poprzednio deputacja nie przedstawiła się cesarzowi z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety. Wspaniałomyślny monarcha, który świeżo poświęcił tak znaczną kwotę na utworzenie galerii obrazów w Pradze, nie odmówi też pewno pomocy do odrestaurowania Wawelu, przeznaczonego na rezydencję cesarską. Ciekawa rzecz, gdzie też znajdują się plany, wypracowane przez śp. Prylińskiego, dotyczące restauracji Wawelu. Podobno w urzędzie ochmistrzowskim we Wiedniu.

Akademia Umiejętności.

Na ostatniem posiedzeniu komisji historii sztuki przewodniczący przedstawił nadesłany przez p. G. Worobiewa opis drewnianego kościoła w Jelonkach w powiecie Ostrowskim gubernii Łomżyńskiej, pochodzącego prawdopodobnie z XVI. w. Budowa jest nadzwyczaj prosta i może służyć za przykład konstrukcji naszych drewnianych kościołów bez sobót. Zwrócił przytem uwagę, że soboty są w kościółkach mazowieckich, o ile mu wiadomo, nieznanne.

P. Julian Pagaczewski podał wiadomość o interesującym obrazie w kaplicy pod wezwaniem św. Miłosierdzia w kościele OO. Kamedulów na Bielanach, przedstawiającym w półfigurze obnażonego Chrystusa pomiędzy dwoma aniołami. Wartość artystyczna obrazu jest niezwykła, mimo że nie brak błędów, zwłaszcza w proporcjach. Nie jest nieprawdopodobnem, że obraz wykonano w Krakowie, a na Bielany dostał się zapewne ze zbioru Mikołaja Wolskiego fundatora eremu na Bielanach.

Prof. Maryan Sokołowski zdał sprawę ze swoich studyów nad zamkiem w Kraśniku, w powiecie janowskim. Kraśnik był długi czas rezydencją możnego rodu Tenczyńskich, po których dochowały się do dzisiaj zabudki. Kościół w Kraśniku trójnawowy, ma konstrukcją podobną, jak kościół w Bieczu i jest on halowy o nawach bocznych wąskich, za to nawa środkowa jest bardzo szeroka. Sklepienie jest gwieździste. Presbiterium ma spadki sklepień bardzo niskie. Na sklepieniach znajduje się mnóstwo herbowych tarcz Tenczyńskich i skoligańców z nimi rodzin. W ogóle kościół w Kraśniku jest budową późnogotycką z użyciem kamienia. Cała część zachodnia ma chór z kamienią emporą. Kościół stanowi część kompleksu budowy klasztoru kanoników laterańskich. Klasztor ten posiada interesującą bibliotekę. Kruchtę kościoła ozdabiają tarcze herbowe, a w środku rzeźba, przedstawiająca koronację N. M. P. z XVI. w. ze stylizacją fałdów archaiczną. U spadku żeber kruchtę wyrzeźbione są głowy, z którymi wiąże się miejscowe legendy. Ołtarz przypomina ołtarz w Bieczu. Wejście do kaplic ma bardzo interesujące ze względu na swą samorodność baryery kamienne. W kamieniarskich pracach wszędzie widać pomieszanie najróżnorodniejszych form.

W kaplicach znajduje się grobowiec Stanisława Tenczyńskiego, kasztelana wojnickiego z r. 1556. Jest to jeden z najpiękniejszych renesansowych grobowców, subtelnie kuty w różowym marmurze. Drugi grobowiec Jana Gabryela Tenczyńskiego († 1553) jest daleko słabszy i wykonany jest z ołowiu, zmieszanego z cyną, co jest w tej epoce wyjątkiem. Trzeci grobowiec pochodzi z końca XVI. w. i poświęcony jest pamięci Jana z Tenczyńska i przedstawia ostatniego z Tenczyńskich z królową szwedzką.

Z dramatów życia.

Dagny Przybyszewska, zmarła tak tragiczną śmiercią w Tyflisie na Kaukazie, należała do niezwykłych indywidualności kobiecych, jakich w naszym społeczeństwie na szczęście chyba mało.

Żyjąc w sferze swoich indywidualnych pragnień, praw nie uznawała i nie nauczyła się n. p. nigdy bódaj trochę po polsku — podnosiła za to do poematu życie, kunszt używania, do poematu dekadentckiego i smutnego.

A to się mści. Życie ma swoją żelazną logikę, której bezkarnie łamać nie wolno.

O samej katastrofie podają pisma następujące szczegóły:

Przybyszewski, który dawniej mieszkał w Niemczech, przybył do Krakowa w sierpniu r. 1898, a w kilka tygodni później zjechała jego żona, z dwojgiem małych dzieci, chłopcem i dziewczynką. Pani Dagny, córka norweskiego lekarza, związana pierwotnie z głośnym powieściopisarzem skandynawskim, została następnie

Fulary, Voile, Batysty, Piki, Welny

na suknie

poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w modnych kolorach najtaniej

Lwów, Hotel George'a.

Próbki wysyła odwrotnie i franco.

żoną Przybyszewskiego. Pani Dagny odznaczała się wybitną inteligencją i posiadała wyższe wykształcenie; próbowała także sił swoich na polu literackim.

Do grona najbliższych przyjaciół Przybyszewskiego należał wówczas, między innymi, Władysław Emeryk, 19-letni słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, syn bogatego właściciela kopalni na Kaukazie. Młody chłopak zakochał się w pani Dagny, a opuściwszy Kraków, przebywał kolejno w Warszawie i u ojca swego na Kaukazie.

Z początkiem ubiegłego roku pani Dagny opuściła Kraków, zabierając z sobą synka, Zenona. Córeczka pozostała przy ojcu we Lwowie. Po blisko półtorarocznym rozłączeniu, małżonkowie z wiosną b. r. zjechali się znowu w Krakowie i pogodzeni udali się razem do Warszawy, gdzie Przybyszewski wygłosił z początkiem maja b. r. odczyt. W Warszawie mieszkali razem. Po odczycie wyjechał Przybyszewski do Krakowa, gdzie wystawił „Złote runo“, następnie przybył do Lwowa, gdzie bawił do niedzieli 9 b. m. Przed wyjazdem swoim z Warszawy opowiadał Przybyszewski znajomym, że żona jego wyjeżdża na Kaukaz, Emeryk bawił z początkiem maja także w Warszawie, a przed kilku tygodniami oboje wraz z synkiem p. P., udali się na Kaukaz. Zeszłego piątku doniesiono do Warszawy: „Władysław Emeryk wystrzelił z rewolweru zabił w Tyflisie panią Dagny Przybyszewską, a następnie drugim strzałem siebie“. Z Warszawy uwiadomiono krakowskich przyjaciół Przybyszewskiego i ci sprowadzili go ze Lwowa. Przyjechał do Krakowa w poniedziałek 10 b. m. i natychmiast wyjechał na Kaukaz po 8-letniego swego synka Zenona. Córeczka jego pięcioletnia Iwicia umieszczona we Lwowie w pensjonacie pani G.

Kronika miejscowa.

Lwów, 14 czerwca.

Jutro:

- 15 czerwca. Sobota, Wita i Modesta. — Nykyfora.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 56.
- O godzinie 9½ rano losowanie listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Sub summis auspiciis odbyła się na uniwersytecie lwowskim promocja p. Jana Zdzisława Słuszkiewicza na doktora praw.

Nowe posady. Wydział krajowy zaproponuje Sejmowi utworzyć stałą posadę budowniczego krajowego i wuosi, ażeby na próbę zawrzeć kontrakt z p. Alfredem Kamienobrodzkim, który już od lat dwóch faktycznie te obowiązki pełni. Tytułem płacy proponuje Wydział krajowy 3600 koron, na roczny bilet jazdy na kolejach krajowych 800 koron i ryczałt na diety i inne opłaty 2000 koron. Umowa, w razie zatwierdzenia jej przez Sejm, zawartą zostanie na lat 3.

Jednocześnie proponuje Wydział krajowy ustanowienie w etacie urzędników koncepcyjnych Wydziału krajowego jednej posady fachowo-rolniczej z rangą i poborami adyunkta, a natomiast zwinięcie dotychczasowej posady koncepcyisty w odnośnym dziale.

Koszary wojskowe. Według sprawozdania Wydziału krajowego, fundusz pożyczkowy na budowę koszar dla wojska przedstawia się, jak następuje: Krajowy fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych udzielił w roku 1900 pożyczek miastom: Kolomyi 75.000 koron, Stanisławowowi 80.000 koron, Żółkwi 60.000 koron. Stan funduszu w dniu 31 grudnia 1900 roku wynosił 2,908.695 kor. 39 hal., przeto wzrósł o

125.695 kor. 39 hal. Krajowy fundusz byłego galic. korpusu ochotników z roku 1859, przeznaczony na budowę koszar i szpitali, wynosił 118.643 koron 8 hal., czyli zwiększył się o 15.145 kor. 8 hal. Krajowy fundusz na budowę koszar krajowych winien z końcem roku 1900 do funduszu propinacyjnego resztę z 3 milionowej pożyczki w kwocie 2,680.000 koron. Wydział krajowy proponuje z tego funduszu wydatek w kwocie 14.000 koron na budowę stajni dla remontu w krajowych koszarach dla kawalerii na Wulce.

Kolej lokalna Lwów-Kleparów-Janów. Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Em. A. Ziffera drugie zwyczajne walne zgromadzenie akcyonariuszów kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów. Według sprawozdania z czynności rady zawiadowczej za 1900 rok ogólny dochód wynosił 97.764 koron, wydatki natomiast 70.927 koron, przeto pozostała nadwyżka 26.837 koron. W porównaniu z wynikami 1900 roku, okazuje się, że w ubiegłym 1900 roku dochód powiększył się o 24.983 k., a wydatki zmniejszyły się o 4.469 k. Rada zawiadowcza stawia wniosek, aby całą nadwyżkę przenieść na nowy rachunek. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Walne zgromadzenie upoważniło radę nadzorczą do wyjednania koncesyi na budowę kolei do Jaworowa pod warunkiem, że rząd, kraj i czynniki interesowane (powiaty, miasta i gminy) przyczynią się odpowiednio zechcą do kosztów budowy.

Do rady zawiadowczej wybrani zostali ponownie pp. Rudolf Gableuz, Franciszek Szczerbicki i Kazimierz Tehorznicki.

Lwowskie Tow. ratunkowe wydało odezwę do mieszkańców Lwowa z wezwaniem do wpisywania się na członków wspierających. Odezwa ta, streszczająca historię i działalność Towarzystwa od jego założenia, aż po dzień 1 czerwca b. r., wywiera jak najlepszy skutek. Muóstwo osób po przejrzeniu załączonych statystyki i wyciągu z statutów Towarzystwa wpisuje się na członków, zwłaszcza, że wkładka roczna wynosi tylko 2 korony, co umożliwia każdemu popieranie tej tak potrzebnej samarytańskiej instytucji.

Dla zbieraczy kart z widokami zapisujemy świeżo wydaną nowość: Osobną serję z 12 obrazków, przedstawiających 12 miesięcy roku w świetnym odbiciu heliografurowym z oryginału, którego twórcą jest artysta-malarz p. M. K. Piotrowski. Są to pełne charakteru i wdzięku obrazy naszej natury w jej kolejnych przejawach życia budzącego się, kwitnącego, i gasnącego, a na koniec powleczonego białym całunem martwoty.

Nauka nie idzie w las. Po wypadku, jaki się zdarzył w ubiegłym miesiącu skutkiem przebiecia kablu elektrycznego przy poszukiwaniach za uchodzącym gazem, komisya elektryczna miejska przyszła do przekonania, że potrzeba koniecznie kabel jakos zabezpieczyć i osłonić na zewnątrz, jeżeli się chce podobnych wypadków uniknąć na przyszłość. Skutkiem tego cały kabel od teatru do stacyi centralnej dano nowy a zarazem zabezpieczono go w ten sposób, że z góry nakryto go w całej długości daszkiem, złożonym z płyt chodnikowych, ku sobie nachylonych. Teraz więc przebiecie kablu swidrem przy poszukiwaniach za gazem lub wodą nie będzie już możliwe. Nadmienić należy, że zagranicą kable elektryczne prowadzone są wszędzie kanałami drewnianymi lub murowanymi — u nas nastąpiło to dopiero teraz — ale lepiej późno, niż nigdy.

W sprawie psiej. Magistrat ponawia swe rozporządzenie, co do chwywania psów, biegających samopas po mieście bez kagańców.

się zwięść pustemu przyrzeczeniu — lecz niespodziewanie słowa jego się sprawdziły, koncesya z Petersburga nadeszła! Profesor nie posiadał się z ukontentowania. Po całych dniach omawiał przyszłą organizację redakcyi, projektował artykuły, które miały wstępnym bojem zdobyć setki prenumeratorów, przeprowadzał obszerne korespondencye, prowadził układy z drukarniami, naradzał się z niemi nad stworzeniem nowego „typu“ pisma a zbierał brakujące mu jeszcze kapitały.

Nowy dziennik, noszący miano *Patryoty warszawskiego*, miał wszelki widok powodzenia. Sama jego nazwa bowiem obudziła powszechną zyczliwość, będąc zmartwychwstałym imieniem słynnego pisemka rewolucyjnego z czasów wojny roku tysiąc osiemset trzydziestego pierwszego. Nadto dziennik nowy zapowiadał coś niezwykłego, coś, czego dotąd jeszcze nie było, „coś“, które tem więcej interesowało, im mniej było zrozumiałem. Firma Waszewicza zapewniała mu powagę. Tu i ówdzie opowiadano sobie o ugodowym kierunku zakładanego organu, nie żałując domysłów o tem, w jakiej formie i na jakich zasadach ów prąd wyrażonym będzie.

Ziemęcki pracował szczerze i gorliwie. Dziennik miał się ukazać pierwszego listopada. Zadanie było nie lada. *Patryota* nawet niedzieli i świąt nie chciał opuszczać. Ukazanie się więc pierwszego numeru było początkiem pracy codziennej, nieustannej, całe lata trwać mającej. Do pracy więc tej należało się przygotować, aby od samego początku wystąpić z dobrze zorganizowanym aparatem redakcyjnym i administracyjnym, jak przystało na wielki programowy dziennik.

Redakcyja i Administracyja „Wieku XX“ przenosi się z dniem 15 b. m. do pasazu Mikolaschu (wejście od ulicy Krętej).

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +20° R.

Kronika policyjna. W ulicy Czackiego pod 1 9, skradziono p. N Halpernowi z mieszkania, pozostawionego otworem, pościel. — W ulicy Mickiewicza pod 1 24, wlaź w nocy jakiś rzeźmieszek przez otwarte okno do mieszkania p. Stanisława Teodorowicza i skradł mu ubrania wartości przeszło 100 złr. — W ulicy Piastów pod 1 1, otworzono mieszkanie porucznika Jana Junek i skradziono płaszcz mundurowy i zegarek. — Do okna mieszkania dyrektora rzeźni miejskiej, p. Aleksandra Gottlieba, znajdującego się na 1 piętrze w Rzeźni, przystawiło 3 rzeźmieszków drabinę i poczęli wyjmować szybę, zbudzeni szalestem domownicy spłoszyli bezczelnych rzeźmieszków. W ul. Karola Ludwika przytrzymał malarza pokojowego Abrahama Kuczajera, który chciał sprzedać pierścień złoty z napisem „Pamięćka“, znaleziony, jak twierdzi, w Brzuchowicach — Do realności Towarzystwa „Skala“ dostali się ubiegłej nocy rzeźmieszk i rozbili komórkę. Trud się nie opłacił, gdyż znaleźli tylko siekiere. — W ulicy Puławskiego wleźli złodzieje do ogrodu willi p. Stanisława Niemczyńskiego i wybiwszy szybę werandy, skradli ubrania męskie, lichtarze i inne drobiazgi, wartości 300 kor. W ulicy Gęsiej aresztowano Annę Meter za kradzież srebrnej zastawy stołowej. — Mechanik Henryk Sotschek pożyczył kelnerowi Michałowi Geling rower, z którym tenże znikł ze Lwowa.

Znaleziono 13 b. m. przed południem, koło kawiarni Schneidra, mały srebrny zegarek damski z wisiorkiem. Na kopercie zegarka znajduje się monogram. Właścicielka jest prośbą zgłosić się po odbiór swej zguby do redakcyi „Słowa Polskiego“ między godziną 10 a 3 popołudniu.

W ulicy Sobieskiego znaleziono trzy srebrne noże, znaczone literami H. S.

Kronika krajowa.

Z Krakowa. W d. 10 czerwca odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej. Działalność Towarzystwa ogranicza się do utrzymania gimnazjum żeńskiego w Krakowie. Sprawozdanie ze stanu szkoły przedstawił p. radca Trzaskowski. Uczenie liczy gimnazjum 92. Przed kilku dni mi 16 uczenie zdało maturę. Jest to już drugie pokolenie maturzystek. Dochody Towarzystwa wynosiły w roku sprawozdawczym 17.893 korony, rozchody 18.837 kor. i 28 hal., zamknięto więc niedoborem 444 kor i 28 hal. W tem 16.020 kor. data opłata szkolna uczenie (wynosząca 200 koron rocznie).

Przy wyborach do nowego wydziału, mającego według statutu urzędować przez 4 lata, weszły następujące osoby: Prof. Cybulski jako prezes, radca Trzaskowski wiceprezes, prof. Bujwid skarbnik, Marcelina Kulikowska sekretarka, oraz pp. prof. ks. kanonik Knapinski, prof. Bandrowski, dr. Gross, prof. Winkowski, Kazimiera Bujwidowa i Helena Witkowska — jako wydziałowi. Do komisji rewizyjnej wybrano prof. Kurpiela i prof. Gąsiorowskiego.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w zabudowaniach szkoły miejskiej na Smoleńsku w sali na I. piętrze uroczyste zakończenie roku szkolnego 1900/1 w szkole sług żeńskich, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej w r. 1890, a będącej pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciulowskiego.

Miasto Kraków wniosło petycję o uregulowanie prestacyi na place nauczycieli w latach 1883 do 1894, t. j. o obniżenie pretensyi funduszu szkolnego krajowego do gminy miasta Krakowa z tytułu nie uiszczalnych prestacyi na place nauczycielskie. W okresie tym, jak się okazało, gmina miasta Krakowa nie dopłaciła 124.653 złr. 31 ct. Otóż Kraków pragnąłby, aby Wydział krajowy przyjął 75.637 zł. 28 ct. w zamian za całą kwotę. Wydział krajowy stanowczo się przeciw oświadczył, natomiast proponuje, ażeby w uwzględnieniu

Profesor miał wiele doświadczenia, Ziemęcki każdej pracy oddawał się z duszą i ciałem — praca robiła tak szybkie postępy, że w końcu października redakcyja, administracyja i drukarnia czekały tylko sygnału, aby rozpocząć wyrzucanie setek i tysięcy egzemplarzy.

Waszewicz miał już gotowy wstępny artykuł, zatytułowany „Polskość“, a jilnie charakteryzujący barwę i sztandar pisma. Wiesław zwracał uwagę profesorowi, że to za gwałtowny pocisk, sprzeczał się z nim, dyskutował, lecz profesor ustąpić nie chciał...

Tak zeszło do dnia, w którym pierwszy numer „Patryoty“ miał ujrzeć światło dzienne. Ziemęcki od rana śleczął razem z „metrampażem“ nad kasztami, odrabiając nudną robotę łamania szpalt, przymierzania i przygotowywania przyszłego szablonu dziennika. Profesor śleczął nad korektą, żona Waszewicza z kuzynkami pomagała administratorowi i formowała listy pierwszych prenumeratorów dla roznościeli. — W redakcyi kilku dziennikarzy i reporterów wykańczano ostatnie telegramy i wiadomości... Gorączka wrzała nie do opisania. Co chwila ktoś z miasta zjawiał się bądź z zaoferowaniem swego „talentu“, bądź z gotowym utworem, bądź ze skromną propozycją „zaczepienia się“ w nowej redakcyi, bądź z furą uwag, rad, wskazówek, projektów i „myśli“... Procesya tych „interesentów“ zdawała zamieszanie i podwyższała skalę zdenerwowania nawet u znużonego nieustannymi pytaniami woźnego.

(C. d. n.).

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

110

(Ciąg dalszy).

W dziesięć dni po wyjeździe pary cesarskiej z pola manewrów, pod Brześciem litewskim, spadły na Warszawę dni uroczyste reskryptów!

Pierwszy, na imię wielkorządcy Królestwa, raz jeszcze dziękował Warszawie za przyjęcia — drugi... adresowany do ex-kacyka Hurki, wspominał o jego pracy na polu państwowem w Królestwie... To zestawienie dawnych rządów generał-gubernatorskich zmroziło najzgorzalszych, w jednej chwili zburzyło cały gmach nadziei, skłoniło prasę do zasklepienia się w swej skorupie...

Doza otrzeźwienia była za silna.

Nawet Petersburg to spostrzegł i znów zdobył się na rzucenie przynęty. Książę Imerytyński ogłosił najwyższe zezwolenie utworzenia instytutu politechniki... i zatwierdził zasadniczy projekt uroczystości Mickiewiczowskich i odsłonięcia pomnika.

Umysły uspokoiły się powoli. Pocieszano się teraz, że coś zawsze zyskać się dało. Sfery arystokratyczne były bardzo zadowolone, bo aż sześciu przedstawicieli polskich rodów otrzymało nominacje na kamerjunktów a czterech hrabiów na frajliny.

Wiesław zakopał się w robocie organizacyjnej nowego dziennika. Wątpił był z początku w jego rzeczywistość i przypuszczał, że Waszewicz znów dał

zołodek wzmacniające

pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i

godny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy.

Cena pudełka kor. 2-40 — Pudełko próbné 70 hal.

Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można,

wysyła opłatnie za nadesłaniem należytości. **Apotheko** „Zam

bell Geist“, Wiedeń E. Operngasse 18.

„Sagrada Barber“

niu niepomysłnych stosunków finansowych zezwolił Krakowowi na spłacenie całej sumy w 20 równych rocznych ratach.

Sekeya ekonomiczna Rady miejskiej zajmowała się kwestyami, jakie podniósł rząd wobec zamierzonej budowy i uposażenia Studium w Krakowie. Sekeya zgodziła się na dalsze ustępstwa dla rządu, aby tylko tę ważną, a już 5 lat wlokącą się sprawę doprowadzić do końca. — Kurs praktyczny 10-dniowy dla kasyerów i kierowników spółek oszczędności i pożyczek systemu Reiffeusea już się rozpoczął. — Wykłady odbywają się w wielkiej sali Rady powiatowej, przy ulicy Pijarskiej, pod przewodnictwem dra Franciszka Stefczyka, dyrektora patrolatu spółek oszczędnościowych. Z wykładów korzysta przeszło 30 słuchaczy, przeważnie inteligentnych włościan z pobliskich okolic, którzy zamyślają objąć kierunek takich spółek po wsiach.

Pożary. Z Brodów piszą: Przed kilku dniami wybuchł w Korsowie, tutejszego powiatu, w domu tamtejszego włościanina Józefa Konarskiego pożar, który, rozszerzwszy się wskutek silnego wiatru na sąsiednie budynki, zniszczył do szczytu 9 zagród włościańskich i budynek szkolny. Szkoda, zrządzona pożarem, wynosi około 30.000 koron. Przyczyną wybuchu pożaru było nieostrożne obchodzenie się Konarskiego z ogniem podczas gotowania farby.

Z Podhajec donoszą: Na folwarku Zuzanówka ad Rudniki spalili się w tych dniach 3 stajnie, 2 stodoły i 3 szopy, będące własnością dra Adama Czyżewicza ze Lwowa. W płomieniach zginęło 16 wołów opasowych, wartości 4000 koron, 150 korców zboża, młocarnia, 11 wołów i 15 plugów padło również ofiarą pożaru.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł Gostkowskiego Kazimierza, komisarza budownictwa ze Stanisławowa do kierownictwa budowy Lwów II. Przeniesieni zostali: Skopec Adolf, adiunkt z Buczacza do Stanisławowa; Kösler Zygmunt, adiunkt z Czortkowa do Buczacza; Wojciechowski Józef asystent z Monasterzysk do Turki; Mianowski Marian aspirant ze Starego siola do Chodorowa; Schärf Meschulim aspirant z Rohatyna do Monasterzysk i Wołosiecki Aleksander, aspirant z Turki do Kopyczynie.

Kałuż. 12 czerwca. Miasto nasze wchodzi w nową epokę. Na plenarnej posiedzeniu Rady gminnej zapadła jednogłośnie uchwała zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w kwocie 80.000 koron i obrócenia tej całej sumy na wodociągi. Dotychczasowe poszukiwania za źródłami wodnymi zostały uwiecznione pomysłem skutkiem, znaleziono bowiem tuż za miastem obfite źródła wodne, które co do ilości i jakości mogą iść w zawody z najlepszymi źródłami.

Wprawdzie krążą po naszym mieście pogłoski, że Bank krajowy odmówi nam udzielenia tak wysokiej pożyczki wobec tego, że niedawno temu zadłżyliśmy się na budowę gmachu szkolnego i urzędu gminnego, sądzą jednak, że Bank krajowy uwzględni cel i potrzebę, tem bardziej, że Kałuż należy do bogatszych gmin i daje zupełną gwarancję spłacenia zaciągniętej pożyczki.

Od tygodnia deszcz u nas nie przestał jeszcze padać. Niebo wciąż zachmurzone zmusza nas do zwracania bacznej uwagi na rzekę Siwkę i Łomnicę, które przybrały już znacznie większe rozmiary. Środki ostrożności wprowadzić już przedsięwzięto, ale czemże one są w porównaniu z tym groźnym i niszczącym żywiołem.

Pomnik Kościuszki w Stanisławowie. Korespondent nasz tamtejszy donosi nam: Z powodu stanowczej rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego komitetu, dyrektora gimnazjum, p. Terlikowskiego, który dla sprawy pomnika Kościuszki w naszym mieście bardzo gorliwie i skutecznie rozpoczął akcję i znaczne dla niej położył zasługi, zebrał się wczoraj komitet i wybrał przewodniczącym p. Felicjana Milewicz, dyrektora Kasy oszczędności, zastępcami zaś radcę sądowego, p. Promińskiego i majstra blacharskiego p. Gonka. Stan funduszy, wskutek ofiarności Kasy oszczędności, Rady miejskiej i Rady powiatowej, przedstawia się wcale korzystnie. Wynoszą one dotychczas 2758 koron. Wiele arkuszy składkowych znajduje się jeszcze w obiegu. Starostwo tutejsze przedłużyło także na rok bieżący pozwolenie zbierania składek, wobec czego jest nadzieja, że i z tego źródła znaczniejszy wpłynie dochód.

Komitet wyda odezwę, wzywającą publiczność do składania na rzecz pomnika Tad. Kościuszki groszowych ofiar.

Bójka o przechód. Z Drohowskiego donoszą: Od chwili założenia zakładu, młodzież letnią porą kąpała się w rzece Żubry, a przejście przez łokę, należącą do gminy Demni, przez którą właśnie rzeka przepływa, nie natrafiało dotychczas na żadne przeszkody. Dopiero w rb. gmina Demni zabroniła przejścia, zezwalając na nie jedynie w tym wypadku, gdy fundacja skarbkowska odstąpi gminie żywną łakę w Demni. Rokowania jeszcze nie ukończone, a chłopci demniańscy już zaczęli spędzać młodzież od kąpiei. Powstała bójka, w której chłopci demniańscy zostali przez młodzież zakładową obici. Sprawców tego pobić nie wykryto.

W tarnowskim Towarzystwie strzeleckim po odbytem w dniach 26 i 27 maja, tudzież 2 czerwca 1901 strzelaniu królewskim ogłoszono królem kurkowym: p. Franciszka Łazarskiego, marszałkiem I.

p. Anastazego Koniuszego, marszałkiem II. p. Wilhelma Czernego. Po odbytem zaś w dniu 9 czerwca b. r. strzelaniu „o medal“, przyznano i wręczono medal srebrny: p. Karolowi Dudzińskiemu.

III. zlot sokoli okręgu przemyskiego odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. w Jarosławiu. Do Krynicy przybyło od 15 maja do 5 czerwca 515 osób.

Konkurs. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno miejsce funduszone w zakładzie sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie z fundacji Agnieszki Garni. Pierwszeństwo mają córki radnych miasta Lwowa, po nich córki radców magistratu lwowskiego i stałych urzędników magistratu. Podania, zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wnoszone do magistratu najpóźniej do 15 lipca br.

Z Kasyna miejskiego. Kasyno urządza w 25 rocznicę założenia fundamentu pod gmach własny wspólną uroczystość 15 bm. o godzinie 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie Stowarz. samopomocy galicyj. egzektorów podatkowych odbędzie się we Lwowie 29 i 30 bm. o godzinie 10 rano w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy“, ul. Franciszkańska 1. 7.

Odpowiedzi od redakcji. Jor. Kart legitymacyjnych w ogóle nie udzielamy, chyba tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Popisy muzyczne. W szkole muzycznej p. Maryi Marek odbędzie się publiczny popis w dniach 19, 20 i 21 czerwca w sali Domu narodowego. Początek każdego dnia o godzinie 3 po południu.

W sobotę, dnia 15 bm. o godzinie 4½ popołudniu, wygłoszą w wielkiej sali Stow. „Jad Charuzim“, przy ulicy Bernsteina 1. 11 odczyty: pp. redaktor Berthold Feivel z Wiednia o ekonomicznym znaczeniu syonizmu; Marcin Buber z Berlina o kulturnym znaczeniu syonizmu.

Czytelnia kolejowa urządza w niedzielę 16 bm. wybieżkę do uroczego i klimatycznego lasu Janowa. Pierwszy wyjazd poranny o godzinie 9:15 rano, drugi popołudniowy przy odgłosie muzyki o godzinie 2 popołudniu.

Zmarli:
We Lwowie: Antoni Alojzy Borzęcki, em. urzędnik dyrekcyi Banku hipot., lat 67
W Poznaniu: Izabela hr. Tyszkiewiczowa, lat 90.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 14 b. m. po raz trzeci: „Koralia i spółka“, krotoczwila w 3 aktach A. Valabregue i Maur. Hennequina, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę 15 bm. po raz pierwszy: „Uroczne oczy“ (Malochio), sztuka w 4 aktach z włoskiego, przez Gerolama Enrika hr. Nani.

W niedzielę 16 bm. „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

W poniedziałek 17 b. m. po raz piąty: „Manru“, opera w 3 aktach J. Paderewskiego. Występ gościnnie Aleksandra Bandrowskiego.

Repertuar ruskiego teatru we Lwowie:

W sobotę 15 bm. „Żydówka wychrzczanka“, dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Tohobocznego.

W niedzielę 16 bm.: „Chata za wsią“, obraz ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Galasiewicz, przerobiony z powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Noskowskiego. Początek punktualnie o godz. 8.

Bilety sprzedają się w „Narodnej Torhowli“ w Rynku, a wieczorem przy kasie.

Z sali sądowej.

Lwów, 14 czerwca.

(Unio catholica).

Sprawa, która swojego czasu tyle narobiła rozgłosu we Lwowie — dziś staje się materiałem do rozprawy przed zwykłym trybunałem. Z całego szeregu nazwisk, jakie poruszano i mieszano do sprawy — na ławie oskarżonych zasiadł Feliks Thumen, były kierownik lwowskiej filii wiedeńskiego Tow. ubezpieczeń „Unio catholica“, oskarżony o sprzeniewierzenie powierzonych mu kaucyj agentów i służby.

Ludzi tych ponaciągał Thumen na kaucye służbowe w ogólnej kwocie 14.988 koron, które po największej części przepadły. Według kontraktu zaś z „Unio catholica“, nie miał Thumen prawa kaucyj tych pobierać.

Gdy wiedeńska dyrekcyja Tow. „Unio catholica“ postanowiła utworzyć filię we Lwowie, mianowała Thumena generalnym swoim zastępcą, a ten przy pomocy niejakiego Katzineli, począł organizować agentury i biura. Przyjął więc między innymi, jako woźnych, Józefa Ratusza i Michała Łomniczcuka za kaucyą po 600 koron, które przepadły. Toż samo przepadła kaucya 2.000 kor. Franciszka Des-Loges, który miał być agentem dla Bukowiny, Józefa Łuckiego 1.400 kor. w Przemyślu, Wincen-tego Witeza 4.000 kor. w Krakowie, Sydonii Pień-czykowskiej 2.200 kor. we Lwowie, Roberta Stillera 2.000 kor. w Krakowie. Wszystkie te ofiary powyszukiwał Katzinel, który był generalnym naganaczem Thumena, obiecywał im intratne posady i tłuste agentury. Thumen przyjmował od nich kaucye i chował dla siebie. Thumen twierdzi, że pieniądze te wydał na cele biurowe i że dyrekcyja w Wiedniu karała mu wprost używać tych kaucyj na urządzenie biur i organizację, obiecując, że mu je potem zwróci.

Najciekawszy jest jednak wypadek z kaucyą p. Apolinarego Pezdańskiego w kwocie 2.000 kor. Tego Pezdańskiego napędził Katzinel w sidła Thumena pod pozorem otrzymania intratnej agentury. Pezdański złożył kaucyę, niebawem otrzymał z Wiednia dekret nominacyjny, na którym potwierdzono

przyjęcie kaucyi i czekał dalej. Tymczasem jednak dowiedział się, że to potwierdzenie o otrzymaniu kaucyi, sfałszowane zostało ręką Thumena.

Akt oskarżenia opowiada także dzieje Thumena przed przybyciem jego do Lwowa na „dyrektora“ lwowskiej filii. Thumen jest neofitą; szkołę średnią ukończył we Lwowie, na politechnikę chodził w Wiedniu, nie zdał atoli wszystkich egzaminów. Wstąpiwszy do służby kolejowej, przydzielony został do ministerstwa kolei w randze adjunkta. Sam atoli używał tytułu „inżynier“ i na policach, wystawianych we Lwowie, podpisywał zawsze: inżynier Thumen.

Tak mniej więcej w streszczeniu przedstawia się akt oskarżenia.

Jako przewodniczący trybunału zasiada radca Łuczkievicz, jako wotanci radcy: Adamiak, Jasiński i Szmonowicz. Oskarża prok. Leżański, oskarżonego broni adw. dr. Zygmunt Lesser, poszkodowanych zastępuje adw. dr. Herzig.

Oskarżony Thumen siedzi na krześle, przed stolikiem, zarzuconym papierami, z których ma czerpać dowód swojej niewinności. Aktu oskarżenia, którego czytanie zabiera dosyć czasu — słucha z całym spokojem. Każdy szczegół jest mu widocznie dokładnie znany.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca adw. Lesser zabiera głos i odmawia trybunałowi kompetencji do roztrząsania tej sprawy. Zdaniem obrońcy, który w tej mierze powołuje się na brzmienie ustawy, sprawa Thumena kwalifikuje się przed trybunał przysięgłych, stawia też odnośny wniosek. Sprawiedliwość i opinia domagają się prawdy, a tej nie może dać kropla wody, zacerpnięta ze strumienia.

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrońcy, trybunał powziął również uchwałę odmowną.

Rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonego. Głosem dobitnym, wyraźnie, bez zająknięcia, opisuje przebieg faktów, objętych aktem oskarżenia. Domaga się przedewszystkiem zbadania rachunków, jakie przedłożył sądziemu śledczemu. Wykaże się z nich dowodnie, a on poprze to może świadkami, że ani jednego centa nie użył dla siebie, ale wszystko dla Towarzystwa. Może się to również wykazać ze sprawozdania wydatków.

Opowiada dzieje pobytu na politechnice we Wiedniu, z którego to czasu prokuratora wysnuwa zarzut pierwszy, że został winien w jakiejś restauracji kelnerowi 70 zł. Został winien — jak wielu innych studentów, którzy płacą wtedy, kiedy mają. Nieraz później chciał zapłacić, nie mógł jednak znaleźć kelnera i o dług zapomnieli.

Zeznaje dalej, że słusznie zupełnie tytułował się inżynierem, tytuł ten bowiem jest uwidoczniiony na patentach, które znajdują się również między aktami sądowymi. Opowiada potem, w jaki sposób wstąpił do „Unio Catholica“. Był już wtedy neofitą, temsamem też uchyla podejrzenie, że chrzest przyjął dla interesu. Uczynił to z zasady.

O przyjęcie generalnej reprezentacji „Unio Catholica“ dla Galicyi umawiał się z baronem Kalbermatenem. Było to w r. 1899.

Przew.: Do czego upoważniał pana baron?

Osk.: Powiedział mi wtedy, że duchowieństwo popiera cele Towarzystwa. Przekonałem się później, że to jest fałszem... Otrzymałszy szereg listów polecających — udałem się do Krakowa, ażeby zbadać teren, ewentualnie przystąpić do założenia Tow. Z Krakowa przeniósłem się do Lwowa.

Tu postanowił urządzić biuro, w myśl jednak wyraźnych poleceń br. Kalbermatena, urządzenie to miało być bardzo skromne. I na to skromne jednak urządzenie nie otrzymywał dłuższy czas pieniędzy, natomiast już w trzech pierwszych miesiącach był urgowany niejednokrotnie z Wiednia o pieniądze.

Po długich zachodach udało się wreszcie Thumenowi w lutym r. 1900 urządzić biuro. Działając w myśl poleceń br. Kalbermatena, zawiązał stosunki z ks. Letusem Olszewskim, który go też wkrótce Wiedeń zamianował radcą nadzorczym. Jakie polecenia i instrukcje otrzymał ks. Letus, tego osk. nie wie. Potem, mając na oku jedynie dobro Towarzystwa, oskarżony ponawiały stosunki z agentami na rozmaite części kraju. Przyjmował agentów żydów i przyjmował żydowskie ubezpieczenia, ale o tem, zdaniem podsądnego, centralna reprezentacja bardzo dobrze wiedziała. Z agentami nawiązywał sam stosunki. Od centralnej dyrekcyi otrzymał upoważnienie przyjmowania agentów z kaucyami.

Przew.: Te kaucye miał pan odsełać do Wiednia?

Osk.: Nie.

Br. Kalbermaten upominał się przedtem o pieniądze, a tych, mimo całej sieci agentów — nie było. W tym czasie nawiązał się Thumenowi w ręce Katzineli, który mu kolosalnie miał oddać usługi.

W lutym r. 1900 wziął pierwszą kaucyę od Józefa Ratusza w wysokości 800 koron. Pieniądzy użył na potrzeby lokalne Towarzystwa, uważając je jako zaliczkę, którą miał uchwaloną, ale której nie otrzymał.

Przew.: Ratuszowi przyrzekł pan płacić procent?

Osk.: Tak jest, 4 proc.

W. Primus & J. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12

polecają

Materie na meble, portiere, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próby materii na żądanie wysyłamy franco.

Przew.: Oświadczył mu pan, że pieniądze idą do Wiednia.

Osk.: Nie mogłem tego mówić, bo wogóle nie potrzebowałem się tłumaczyć przed podwładnym z tego, co robię z pieniędzmi.

Później Katzinelli naraił podślademu na agenta dla Bukowiny, burmistrza m. Suczawy i posła na Sejm bukowiński Fr. Des Logesa. Pozyskaniem tego agenta Katzinelli stanął bardzo wysoko w opinii podśladego. Den Loges złożył kaucję w wysokości 2000 koron papierami.

Przew.: Czy obiecywał mu pan, że kaucya ta ma być odesłana do Wiednia?

Osk.: Zdaje mi się, że nie.

Przew.: Jak było z p. Łuckim?

Osk.: Józef Łucki miał być agentem i złożył kaucję w wysokości 1400 kor.

Przew.: Pan zawarł z nim kontrakt?

Osk.: Tak jest.

Przew.: A potem miał pan pieniądze odesłać do Wiednia?

Osk.: O tem mowy nie było, szliśmy tylko na pocztę...

Przew.: Aby nadać pieniądze?

Osk.: Nie. Chciałem tylko zdeponować je na czas jakiś, bo nie miałem kasy u siebie. Na pocztę otura były już zamknięte — zdeponowałem więc pieniądze u swojego krewnego. Za kilka dni potrzebowałem pieniędzy do wypłaty urzędnikom — podjąłem więc kaucję Łuckiego.

Wogóle, mając pieniądze — Thumen rozszerzył biuro, najął większe pomieszkanie przy ulicy Trzebiego Maja, ale, jak twierdzi — za wiedzą dyrekcji.

W dalszym ciągu opowiada oskarżony, że miał czterech urzędników w biurze, a każdy z nich odchodził z powodu nadmiaru pracy. Powołuje na świadectwo b. urzędnika Siennickiego, który stwierdził, że kaucye były notowane w księgach, jak również wydatki.

Przew.: Gdzież są te księgi?

Osk.: Nie wiem. Dziś nie ma ani tych ksiąg, ani też listów, pisanych przeze mnie do gen. reprezentacji i listów, jakie stamtąd otrzymywałem. Mogę jednak udowodnić, że listy te i księgi były. Dziś jeszcze mogę udowodnić wydatki. Są to wydatki faktyczne, które stwierdzić mogą ludzie żyjący. Jeżeli nie będę mógł udowodnić jednego guldena — nazwę się ostatnim łotrem.

Nie robiłem nic w skrytości, co do manipulacji była ona jasna i otwarta, prowadził ją p. Siennicki.

Cyfrowo przedstawia, że „Unii“ napędził do kieszeni 25.000 koron. Z tego „Unia“ otrzymała 10 tysięcy koron gotówką, 7.000 pozostało jej jeszcze do żądania. 8000 kor. przypuszcza, że poszły na prowizję dla agentów, którzy pobierali od 25 do 30 proc.

W czasie urzędowania Thumena „Unia“ zapłaciła wszystkiego szkód ogniowych 5000 kor. — gradowych zaś ani centa, a na ubezpieczenia gradowe pobrała 5000 kor. Te cyfry przedstawia oskarżony na dowód, że „Unia“ zrobiła na Galicyi, względnie na nim wcale dobry interes.

W toku przesłuchiwania — przystąpiono wreszcie do dalszych kaucyj, jakie oskarżony pobrał od rozmaitych agentów.

Jak co do poprzednich — tak i do tych odnosi oskarżony swoje tłumaczenie, że pieniądze z kaucyj obracał na potrzeby biurowe, że prowadził ścisłą ewidencję tego, notując na jednej stronie księgi dochód — na drugiej wydatki.

Szczegół, że na dekrete, mianującym niejakiego Pezdańskiego agentem — sfałszował podpis urzędnika dyrekcji i dół potwierdzenie odbioru kaucyi, tłumaczy oskarżony tem, że uczynił to z konieczności, urgowany o potwierdzenie i że zrobił to bez najmniejszej chęci przywłaszczenia sobie tej pretensyi.

O godzinie wpół do drugiej przewodniczący odczytał rozprawę do godziny 4 popołudniu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 czerwca.

Wiece polski.

Poznań. Rezolucya, uchwalona przez wiec w Rzegocinie, referowana przez p. Chłapowskiego, zawiera żądania: 1) wykładu religii w języku polskim; 2) zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego. Dalej zawiera rezolucya wezwanie do zbiorowego przystąpienia do Tow. Samopomocy, utworzonego na wiecu w Pleszewie, którego to towarzystwa celem jest a) rozpowszechnianie polskich elementarzów, katechizmów i książek do czytania, b) czuwanie, aby w każdym polskim domu dzieci umiały czytać i pisać po polsku, by rodzice dbali o nauczanie dzieci polskich pieśni kościelnych i świeckich, by każda matka uczyła swe dziecko pacierza w języku polskim.

Cesarz w Pradze.

Praga. Jak słyhać, burmistrz dr. Srb ma otrzymać od cesarza krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Przedstawiona wczoraj w teatrze narodowym nowa opera Dworzaka „Rusalka“, ma być wkrótce graną w wiedeńskiej operze nadwornej.

Praga. Dziś o 9 rano cesarz opuścił Hradczyn i udał się na otwarcie nowego mostu Franciszka na Mołdawie. Pogoda prześliczna. Na placu przed mostem ustawiono namiot, przeznaczony dla cesarza. Najwyżsi dygnitarze i członkowie arystokracji utworzyli szpaler, oczekując przybycia monarchy. Krótko przed przybyciem cesarza, przyjechał w galowej karecie kardynał Skrbensky, który powitał monarchę przemową w języku czeskim, kończąc prośbą, by monarcha raczył oddać most do publicznego użytku i by raczył przyjąć na pamiątkę tych pamiętnych dni, opis budowy tego mostu, który ma być dziś oddany do publicznego użytku. Zakończył przemówienie okrzykiem „Slava“ na cześć cesarza i króla, który obecni z zapalem powtórzyli. Towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ odśpiewało z kolei hymn cesarski.

Następnie przemówił burmistrz Srb, na co cesarz odpowiedział w języku czeskim i niemieckim, oświadczaając, że z chęcią czyni zadość prośbie i oddaje ten most, który jest dziełem monumentalnem, do publicznego użytku; most ten przyczyni się zapewne do dalszego rozwoju Pragi. Wśród ponownych entuzjastycznych okrzyków „Slava“, opuścił cesarz namiot i udał się na most, przechadzając się po nim. W tej chwili muzyki zaintonowały hymn. Grzmącym okrzykom „Slava“ nie było końca.

Cesarz rozmawiał następnie z obecnymi osobistościami, z architektem, który wybudował most, poczem wśród okrzyków ludności, udał się do zamku na Hradczyn, gdzie udzielał przedpołudniem ogólnych audiencyj.

Nowy most Franciszka, dziś otwarty, jest 16½ metra szeroki. Kosztował 1.600.000 zł. Budowa rozpoczęła się w r. 1898, ukończoną została z końcem maja b. r.

Praga. Minister oświaty Hartel ogłosił dzisiejszy dzień we wszystkich szkołach czeskich jako dzień wolny od nauki szkolnej.

Sankeya.

Wiedeń. Jak słyhać, cesarz sankeyonował ustawę o kolejach lokalnych. Ustawa ma nosić datę z Pragi.

Wiedeńska Izba giełdowa.

Wiedeń. Podczas wczorajszego posiedzenia wiedeńskiej Izby giełdowej postawił radca giełdowy Steinhilb wniosek nagły, aby zwrócić się do rządu z prośbą, by memorał wiedeńskiej Izby giełdowej, w której żądano ustanowienia stosunków prawnych w interesach giełdy, został jak najrychlej uwzględniony. Mowca wspominał o ostatniem rozstrzygnięciu najwyższego trybunału państwowego w sprawie dyfereńcy giełdowych, orzekającem, że depozyta, oddane jako gwarancya zapłacenia defereńcy giełdowych, muszą być zwrócone. Mowca rządu zaważania także izb giełdowych w Tryeście i Pradze do przyłączenia się do wspólnej akcyi.

Radca giełdowy Langer postawił wniosek dodatkowy, aby udać się także do dra Koerbera w tej sprawie. Komisarz giełdowy radca ministerjalny Poesch oświadczył, że pojmuję wzburzenie członków giełdy, zwraca jednak uwagę, że mowcy przekroczyli dozwoloną granicę krytykując wyrok najwyższego trybunału. Rządowi są znane stosunki giełdowe, nie dają się one jednak tak od razu zmienić. Mowca przyrzeka przedłożyć rządowi życzenia Izby giełdowej. Wniosek nagły Steinhilba i dodatkowy Langer'a jednogłośnie uchwalono.

Zaostrzenia graniczne.

Berlin. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowe zaostrzone przepisy graniczne. Przedstawienia rządu w Petersburgu, aby przepisy te zostały złagodzone, nie odniosły żadnego skutku.

Rosyanie przeciw hakatyzmowi.

Petersburg. Prasa rosyjska zabrała się do walki z niemieckim hakatyzmem. *Rossia* wypowiada oburzenie hakatystom, dodając ironicznie, że Niemcy lubią się popisywać swą rzekomą dążnością do szerzenia rzekomej kultury i cywilizacyi. *Rossia* cytuję dalej „Listy Hunów“ i zajmuje się prześladowaniem Polaków w prowincjach polskich.

Protest.

Kraków. Do rady powiatowej krakowskiej wniesiony został w tych dniach protest gmin Grzegórzki z Piaskami, podpisany przez przeszło dwie trzecie obywateli. Protest podnosi ciężary podatkowe. Znajdują się na nim podpisy i tych radnych, co poprzednio głosowali za przyłączeniem Grzegórek do miasta. Motywują oni to zachowanie się tem, że byli wprowadzani w błąd, sądząc, że przez takie przyłączenie zmniejszy się ciężary podatkowe. Wydział powiatowy uchwalił przedłożyć protest na pełnej radzie.

W przyszłym tygodniu odbędzie się ogólne zgromadzenie gmin, przyległych do Krakowa, w sprawie przyłączenia do Krakowa. Reprezentowane będą: Zwierzyniec, Czarnawieś, Nowa wieś, Grzegórzki z Piaskami, Dębniaki i i. Mają być zaproszeni też posłowie polscy, którzy brali udział w delegacyach.

Sytuacja w Chinach.

Szangaj. Tutejsze dzienniki chińskie donoszą, że podpisania traktatu pokojowego z Chinami należy się spodziewać na koniec czerwca.

Stanisławów. Ruch na linii stryjskiej przywrócono. Woda poczyniła znaczne szkody, kilka chat spłynęło.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Dyr. Łucyan Tatomir, chory od dłuższego czasu, zapadł tak ciężko, że lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu. Katastrofa oczekiwana każdej chwili.

Komitet zjazdu przemysłowców i robotników zawiadamia, że w programie zaszła zmiana, mianowicie: nabożeństwo nie odbędzie się, jak poprzednio zapowiadano, w kościele katedralnym lecz w kościele Klarysek przy ul. Łyczakowskiej o godz. 10 rano, gdzie delegaci i reprezentanci korporacyj zechcą się zgromadzić. Po zaproszenia niedoręczone należy się zgłaszać w sali ratuszowej w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano.

Ruski teatr pod dyrekcją dr. J. Hryniewieckiego rozpoczyna dnia 15 b. m. w sali Tow. „Gwiazda“ szereg przedstawień. Sympatyczna ta drużyna, odznaczająca się znakomitą grą *ensemblową* i nadzwyczajnym realizmem w interpretowaniu ról, daje na pierwsze przedstawienie nieznaną dramaturgię ludową „Żydówka wychrzczanka“. Na drugie przedstawienie wybrała dyrekcya bardzo szczęśliwie Galasiewicza „Chata za wsią“, co wobec będącego na afiszu w teatrze miejskim „Manru“ da poznać naszej publiczności inną przeróbkę powieści Kraszewskiego, dokonaną przez Galasiewicza.

Ks. Chromecki chory. (Tel.) Kraków. Zapadł ciężko na zdrowiu rektor Pijarów, ks. Chromecki, znakomity kaznodzieja.

Modrzejewska. Kraków. (Tel.) Modrzejewska wyjechała dziś popołudniu do Kopaczewa w Księstwie poznańskim, stamtąd około 1 lipca ma przybyć do Lwowa, celem wystąpienia w „Warszawiance“ Wyspiańskiego, na dochód pomnika Mickiewicza we Lwowie. Ze Lwowa pojedzie do Kissingen na kurację, a w sierpniu stamtąd do Ameryki.

Ruch kolejowy. (Tel.) Stanisławów. Wczoraj 13 czerwca popołudniu uszkodził ulewny deszcz tor kolejowy pomiędzy Stanisławowem a Cieżowem w trzech miejscach; wskutek tego musiał pociąg osobowy, który wyszedł ze Stanisławowa o godz. 3.13 popoł., powrócić z pod Cieżowa do Stanisławowa. Uszkodzenie toru usunięto przed północą i podjęto napowrót ruch ogólny pociągami nr. 1215 odchodzącym ze Stryja o 10 m. 45.

Arcyb. Simon. (Tel.) Petersburg. Nowośli dowiadują się, że JE. arcybiskup Simon wyjeżdża z Odessy do Ameryki.

Z obcych stron.

Pożar w Antwerpii. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej podajemy przyniesione przez ostatnią pocztę szczegóły wielkiego pożaru w Antwerpii. Ogień powstał na pierwszym piętrze w jednym ze skrzydeł magazynów celnych i szerzył się z błyskawiczną szybkością. Przyczyną pożaru były, według sprawozdania urzędowego, związane puste worki jutowe, poprzednio zwilżone, które tak się wysuszyły skutkiem żaru słonecznego, że zapaliły się same. Archiwa celne i kasy zdołano uratować. Skrzydło środkowe gmachu zgorzało zupełnie, wraz z towarami, oszacowanymi na kilka milionów. Niebezpieczeństwo groziło wielkie, gdyż w piwnicach skrzydła bocznego znajdowało się 150.000 litrów alkoholu; w razie wybuchu, skutki katastrofy byłyby straszne; połączonym usiłowaniami straży miejscowej, oraz przybyłych z Brukseli, Gandawy i Mechlina, udało się powstrzymać płomienie. Przestrzeń, zajęta przez pożar, a mającą 31.650 metr. kw., otoczyło wojsko. Zar był taki straszny, że strażacy mogli się zbliżyć do płonącego gmachu tylko na odległość 150 kroków. Zwykle w składach celnych znajdują się towary wartości około 30 mil. Ilość spalonych dotąd szacują na 6 mil. przeszło, a szkody ogólne na 35 mil. fr. W czwartek popołudniu ogień, zlokalizowany już, nie był jeszcze ugaszony, a według ostatnich wiadomości potrwa dni kilka. Na bulwarze *du Commerce*, w pobliżu portu, panowało takie gorąco, że szyby w domach pękały. Znaczna część spalonych towarów — tytoń, cukier, wina — nie była asekurowana. Przy gaszeniu ośmiu strażaków poparzyło się lekko; cudem istotnie odeszło się bez ofiar w ludziach. Te same składy palą się już po raz czwarty; ostatni raz powstał w nich pożar w r. 1830, od pociągów wojska holenderskiego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykonca takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie,

„Ślepcy“.

Na dzisiejszym popisie w lwowskim „Zakładzie dla ciemnych“, zebrano się wiele zaproszonych gości. Wrażenie straszne: Przynknięte w kurczowych liniach oczy, lub rozwarłe, ale nie patrzące w świat, lecz w swoje nieszczęście, rzucają niema skargę w przeszłość, że ona choroby stworzywszy, jadem ich wzrok im zatruła. Ruchy niepewne, trwożne — to nie ślepców świat, który ich otacza: ich światem wieczna noc, a my, znający dzień, boimy się wiecznej nocy. Wrażenie straszne. Ślepcy — to naj-nieszczęśliwsi z nieszczęśliwych. Głusi? — mój Boże, tyle jęków boleści się słyszy. Niemi? — tyle strasznych słów się wypowiada.

Lwowski zakład dla ciemnych ufundował w r. 1850 Seweryn Zaremba Skrzyński, nieszczęśliwy ojciec, co ślepego miał syna.

Od tego czasu zakład się rozwinął, wspierany subwencjami kraju i miasta, a w u. r. znajdowało w nim opiekę 22 chłopczyków i 16 dziewczątek. Wszyscy ci wychowankowie są w wieku od 10 do 17 lat i wszyscy... skrofuliczni. W zakładzie uczą się pisanie, czytania, rachowania, religii, historii, geografii i muzyki. Prócz tego uczą się chłopcy koszykarstwa, a dziewczęta kobiecych robót ręcznych. Nauka, równie jak utrzymanie, jest bezpłatna. Po latach 6 lub 7 — tak długo mniej więcej trwa nauka, opuszczają wychowankowie zakład: z tem, czego się nauczyli, lżej im znieść smutne życie!

Sprawozdawca prosił jednego z chłopczyków, aby mu coś napisał.

Pisanie odbywa się przy pomocy maszyny (system Braille'go) kształtu szachownicy. W poszczególnych polach szachownicy znajdują się kółki zakończone szpilkami tak wbitemi, że tworzą kształt łacińskich liter. Piszący wyjmując kółeczki, wiedząc, że kółeczek znaczący literę *x* znajduje się w tej części szachownicy, a znaczący literę *y* w owej i przyciska je w szeregu oznaczonym rodzajem metalowej drabinki do leżącego na miękkiej podkładce papieru. Po oznaczeniu słów w ten sposób papier się wyjmuje, a ślepy poznaje jego treść dotykając znaczków palcem.

Chłopiec uproszony do napisania kilku słów napisał: „Panu podoba się zakład? Bo mnie bardzo“.

Popis się zaczyna. Kierownik zakładu pan A. Jougan wprowadza do sali gości, między tymi reprezentantami namiestnictwa, radcę Hawryszkiewicza i wicesekretarza wydziału krajowego Słomkowskiego.

Nauczyciel śpiewu p. Henryk Ślawiczek i ślepi śpiewają Moniuszki: „Błogosław Boże“. O tak, błogosław Boże humanitarnej pracy, dążącej z mazołem i zaparciem do ulżenia nędzy ludzkiej.

Popis ciągnie się dalej. Jakaś dziewczynka gra mazurka Chopina. Ogromnie dużo uczucia, prawdziwego, nieprzecznego.

Znów inny koncertant, mały Stankiewicz: gra na skrzypcach jakiś wyjątek z Bethovena — dopiero trzy lata się uczy, a gra jakoś tak, że kurcz nerwowo chwytą gardło, płakać się chce, razem z skrzypką, która płacze, razem z sercem grajka, które musi płakać, jeśli grajek tak może grać.

Popis ukończony, długi szereg był produkcji, zebrani oglądają wyroby szkoły koszykarstwa, kierowanej przez p. Ledwinę i robót kobiecych, których kierowniczką jest pani May. To co widzą, świadczy dobrze o wychowankach, wzbudza wprost zdumienie. To ślepi wszystko robili? — Tak, odpowiada dyrektor zakładu p. Jougan — to dobre dzieci — złych nie znam, są tylko nieszczęśliwe.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sz.	placę: 245.—	śladują: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 14 czerwca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:70. Pszonica nowa 6:50 do 6:75. Żyto gotowe od 6:40 do 6:50. Żyto nowe od 6:— do 5:25. Owies obrobiony 6:40 do 6:60. Owies nowy od 4:75 do 5:—.	Jęczmień pastewny 4:75 do 5:—.	Jęczmień browar. 5:50 do 5:75.	Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka — do —.	Groch pastewny 5:50 do 6:—.	Groch do gotowania 6:75 do 9:—.	Wyka 7:— do 7:25.	Bobik 5:50 do 6:—.	Hreczka 7:80 do 8:20. Kukurydza nowa 6:10 do 6:30.	Kukurydza stara — do —.	Chmiel za 50 kilo — do —.	Koniczyna czerwona — do —.	Koniczyna biała — do —.	Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.
---	--------------------------------	--------------------------------	---	-----------------------------	---------------------------------	-------------------	--------------------	--	-------------------------	---------------------------	----------------------------	-------------------------	----------------------------	-----------------

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17:— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 16:— do 16:25.

Mimo lepszego usposobienia na targu wiedeńskim u nas dla braku zbytu, tendencja zniżkowa trwa dalej.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Wiedeń, 14 czerwca. Dziś o godzinie 12, minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117:53. Renta majowa 98:55. Węgierska renta koronowa 92:95. Akcje kredytowe 672:50. Kredytowe węgierskie 376:—, Bank anglo-austriack 278:—, Unionbank 557:—, Bankverein 476:50, Laenderbank 413:—, Kolej pań. 668:50, Lombardy 105:50, Elbenthal 498:—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 465:—, Rima Muranya 486:—, Prager Eisen 1821:—, Losy tureckie 107:—, Ruble 258:50. 20-franków 17:80,

Boden-Credit 108:50, Tramwaye 254:— Akcje gal. Banku hip, — 4 1/2% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja słabsza

Berlin, 14 czerwca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 210:75, Disconto Commandit 180:10.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 14 czerwca. (Giełda zbożowa).

Pszonica na maj-czerwiec od 8:20 do 8:25, pszenica na jesień 8:48 do 8:49, żyto na maj-czerwiec od 8:15 do 8:20 żyto na jesień 7:44 do 7:45, kukurydza na maj-czerwiec do 5:72 do 5:73, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5:92 do 5:93, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-paździer. od 6:63 do 6:64, owies na maj-czerwiec od 7:90 do 8:—, owies na jesień od 6:59 do 6:60, rzepak na sierpień wrzesień od 13:55 do 13:65, olej rzepakowy na kwiecień maj od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Pewne

Pochmurno.

Budapeszt, 14 czerwca. Pszenica na maj od 0:— do 0:—, na październik 8:23 do 8:24, żyto na maj od 7:03 do 7:05, żyto na październik 6:23 do 6:29, owies na maj od 0:— do 0:—, na październik 5:49 do 5:50, kukurydza na maj od 0:— do 0:—, na lipiec 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień 13:06 do 13:15.

Dostateczne.

Suche.

Spokojne.

Słabe.

W handlu cukrem panuje na targu warszawskim, jak również i na wszystkich targach wewnętrznych całej Rosyi, usposobienie mocne. Okazuje się z tego, że konsumpcja wewnętrzna cukru wzmogła się znacznie w państwie. Na początku kampanii określono ją na 36 milionów pudów i tyle pozwolono wypuścić na targi wewnętrzne za opłatą zwykłej akcyzy. W ostatnich czasach, gdy po wywozie 8 1/2 mil. pud. cukru za granicę, ceny na targach wewnętrznych podniosły się do granicy najwyższej, przez prawo o cukrze przewidzianej i nawet przekraczała ją zaczęły — wypuszczono również za opłatą tylko akcyzy milion pudów z zapasu wolnego. Pomimo tego podniesienia ilości na konsumpcję przeznaczoną do 38 milionów pudów, ilości cukru do dyspozycji nie są wcale nadmierne. Ceny zatem trzymają się bardzo blisko tej maksymalnej granicy, w której minister je zawsze utrzymywał jest w możliwości, mając prawo polecić nowe wypuszczenia z zapasów, lecz nawet sprowadzić cukier z zagranicy bez cła i sprzedawać go po cenach przez prawo określonych. W tygodniu ostatnim ceny pozostały na wysokości niezmienionej. Notowano rafinadę cienką - kryształową na potrzeby miejscowe 3:22 1/2 do 3:25, cukier rąbany 3:35 do 3:37 1/2, kostki 3:17 1/2 do 3:20, za kamień 24 funtowy. Rafinada grubokrystaliczna twarda z gannik po 5:50 za pud do odbioru ze stacyi Łowicz. Kryształ w pełnych ładunkach 2:80 do 2:85, a nawet do 2:87 1/2 za Mayznerowski. W detalu, to jest na pojedyncze worki, 2:85 do 2:90, za kamień 24-funtowy.

„Crédit mobilier français“. Z Paryża donoszą nam: Na nadzwyczajnem zebraniu ogólnem tej instytucji, które odbyło się 1 czerwca, akcyonariusze postanowili bank zlikwidować i założyć nową instytucję tej nazwy z 7 1/2 mil. fr. w akcyjach po 100 fr. Z tych 60.000 akcyj ma być przyjętych przez dawną instytucję i podzielonych pomiędzy jej interesantów, pozostałe 15.000 sztuk na subskrybować „Office des Rentiers“, Towarzystwo, które wzięło sobie za zadanie umieszczanie akcyj przemysłowych. Kierownik tego Towarzystwa, niejaki p. Lapisse, wybrany został do rady nadzorczej i będzie prawdopodobnie duszą nowej kombinacji, która, jak się zdaje, posłuży tylko do tego, aby Tow. „Office des Rentiers“ służyła starą znaną firmą do rozszerzenia jego interesów. Niezaszczytny to koniec dla instytucji niegdyś stworzonej przez braci Péreira, która za czasów cesarstwa grała taką wielką rolę i posłużyła za wzór większości banków kredytowych w Europie. Blask ten minął jednak dawno i od r. 1871 kilkakrotnie zbierano i redukowano kapitał, co jednak nie przyczyniło się do ponownego rozwoju Towarzystwa. Od r. 1890 nie dawało już żadnej dywidendy, a kurs akcyj był niżej 100 fr., czyli 20 proc. Kapitał wynosił ostatnio nominalnie 30 mil., bilans wskazuje wykazuje już od lat stratę przeszło połowy — 15 1/2 mil. fr. Żądania sporne wynoszą 7 mil. W gotówce jest w ogóle tylko kilkaset tysięcy fr., reszta około 7 1/2 mil. składa się z akcyj, obligacji i udziałów kolei na Portorico. Ten to interes, podjęty przed laty 13, wprowadził Crédit mobilier w obecne smutne położenie i strawił prawie wszystkie jego środki. Gdy Portorico zostało przez Stan. Zjednoczone po wojnie z Hiszpanią zaanektowane, istniała nadzieja, że budowa kolei będzie prowadzona dalej. Dotychczas jednak nadzieja ta nie ziściła się.

Kanał sueski. Sprawozdanie Towarzystwa kanału sueskiego za rok 1900 wykazuje cyfrę zysku w ilości 93,451.000 fran., w tem 90 mil. z opłat od okrętów i pasażerów, a reszta z procentów od kapitałów. Wydatki wynosiły 41 mil., mianowicie: 16:6 mil. na spłatę kuponu i amortyzację obligacji, 4:8 mil. na administrację w Egipcie i we Francyi, 3 miliony na utrzymanie w porządku kanału, 3 miliony do funduszu amortyzacyjnego (wynosi już przeszło 20 mil. fran.) i 10 mil. na umorzenie kapitału zakładowego. Czysty zysk wynosił zatem 52:5 mil. fran., od których odechodzą 3 proc. do rezerwy według ustawy. Pozostałe 51 mil. fr. zostały podzielone w ten sposób: 61 proc. na dywidendę dla akcyonariuszów, 15 proc. na udział rządu egipskiego, 10 proc. na udział założycieli, po 2 pre. dla zarządu i dla pracowników towarzystwa. W r. b. do dnia 27 maja towarzystwo zebrало dochodu 40:5 mil. fr., tj. o 5 milionów fran. więcej, niż w r. z. do dnia 27 maja.

Wywóz węgla amerykańskiego do Francyi ma się odbywać na wielką skalę; w tym celu organizują w Nowym Jorku towarzystwo akcyjne z kapitałem 50 — 60 milionów dolarów. Wywóz odbywać się ma z Baltimore do Pauillac we Francyi. Z powrotem okręty zabierać będą rudę żelaza z Hiszpanii. Plan ten, który istniał już dawno, dojrzał obecnie w przyspieszonym tempie pod wpływem uchwalonego w Anglii cła wywozowego od węgla w ilości 1 szyl. od tonny. Nowe towarzystwo ma rozpocząć swą działalność w lipcu br.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 czerwca b. r.

Hotel George'a. Z. Kalbermatten z Baden, B. Rozwadowski z Turówki, S. Nagi z Węgier, J. Felner z Wiednia, H. Adlersberger ze Stanisławowa, W. Janik z Rosyi, O. Frankl z Wiednia, St. Grocholski z Rosyi, Z. Ujejski z Pruski.

Hotel Imperial. P. Mickiewiczowa z Rosyi, E. Turrowski z Tarnowa, M. Delman z Wiednia, Z. Ungar z Koszyc.

Hotel Francuski. B. Wierchleyski z Kabarowa, J. Wlaszek z Wiednia.

Hotel Europejski. A. Wybranowski z Czortkowa, L. Szul z Krosna, St. Kotarski z Brzesza, B. Śmiałowski ze Stojanicy, M. Zimmermann z Wiednia, T. Wysocki z Zubomostów, W. Czaykowski z Bóbrki.

Grand Hotel. A. Liebermann z Schodnicy, W. Górz z Berlina, L. Schreiber z Wiednia, A. Klusal z Bielska, A. Landau ze Stanisławowa.

Hotel Victoria. A. Przybysławski z Rosyi, E. Koffler z Wiednia, W. Trezcz ze Stanisławowa, A. Döller z Sadowej wsi, H. Balko z Wiednia, E. Kolinaty z Łopatyna, S. Schatz z Węgier, W. Ehrenzahl z Drohobycza, H. Füller z Tartakowa, J. Menkes z Wiednia, A. Eckler z Brattau.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czackowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 2943 10-1

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato

W RYMANOWIE (Dom Zontaka).

3681 25-1

Dr. Maksymilian Blassberg

lekarz w Krakowie

3699 5-3

mieszka obecnie przy ul. Dietlowskiej 49 (Tel. 487).

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, w złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct. drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpieł błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. Prospekt rozsyła Zarząd. **Okolicca górzysta.** 2742

Lekarz ordynujący: Dr. Al. TEICHMANN

do 15 maja:

Kraków, Rynek głów.

od 15 maja:

Piszczany na Węgrzech.

Pomiędzy naturalnymi wodami szczawowymi zajmuje

Kromdorfska alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelną miejsce.

Zaproszenie.

We wtorek dnia 25 czerwca 1901 o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w gmachu pod l. 13 przy ulicy Teatralnej na I. piętrze w sali 13 i 14

Walne zgromadzenie

członków zarejestrowanej Lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną.

W razie braku kompletu przepisane §. 26. statutu odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu ponowne Walne zgromadzenie, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość członków.

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1901.

3797

Dyrektora

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką, — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego